

ks. Stanisław Mieszczak SCJ

Konferencja wygłoszona na spotkaniu formacyjnym Akcji Katolickiej Diecezji Bielsko-Żywieckiej w Jelesni 21 maja 2022.

Świętość spływa z ołtarza. Ks. Jan Marszałek wierny sługa Eucharystii

Bardzo często, jako postulator sprawy Sługi Bożego ks. Jana Marszałka, spotykam się z pytaniem - czym wyróżniał się ten kapłan, że podejmujemy tak wielką pracę dla rozpoznania i ukazania jego świętości. Przecież nie robił on nic nadzwyczajnego, pracował jak wielu innych kapłanów w tym czasie. Czy można zatem mówić w jego przypadku o świętości?

Muszę powiedzieć, że z początku irytowały mnie te pytania, bo moje przekonanie było zupełnie inne. Szybko przekonałem się jednak, ale rozumienie świętości jako coś nadzwyczajnego jest bardzo powszechne w naszym społeczeństwie. A jednak nie o to chodzi. Ja wychowałem się od dzieciństwa przy tym wspaniałym duszpasterzu. Jest faktem, że nie czynił on cudów, nie pociągał tłumów swoimi płomiennymi przemówieniami, ale przecież potrafił bardzo wielu z nas zachęcić nie tyle do chodzenia do kościoła i do uczestnictwa w nabożeństwach, ale potrafił całą swoją postawą wskazywać, że tam jest obecny nasz Zbawiciel, ukazywać jego miłość i motywował nas do dawania szczerzej odpowiedzi Chrystusowi na Jego miłość. Z niego promieniowała także wielka miłość do Matki Najświętszej i tą miłością dzielił się z nami do tego stopnia, że nie wyobrażaliśmy sobie życia w Kościele bez oddania się Matce Najświętszej. A te szeregi powołanych do służby kapłańskiej, tych którzy poszli drogą powołania zakonnego, są także świadectwem duchowego klimatu, jaki stworzył Sługa Boży ks. Jan Marszałek w Łodygowicach.

Dzisiaj dostrzegam, że właśnie te pytania pozwalają prostować pewne idee i ukazywać prawdziwy wymiar świętości chrześcijanina i kapłana. Są tacy święci, którzy czynili cuda jeszcze za życia i po swojej śmierci, ale znakomita większość tych, którzy dzisiaj stoją przed Tronem Baranka w niebie to ci, którzy okazali się po prostu wiernymi sługami Boga. Święty Paweł określa to bardzo konkretnie. „Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzono naszej posługi, okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, w więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez *objawy* Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznanymi, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko”. (2Kor 6,3-10). Sługa Boży ks. Jan Marszałek owszem pracował jak inni, a jednak w jego posługiwaniu kapłańskim dostrzegano się coś znacznie więcej niż tylko aktywność zewnętrzną. Dostrzegano się działanie Ducha Bożego.

Właśnie jeden z tych aspektów życia ks. Prałata chciałbym dzisiaj pokrótce przedstawić. Dotyczy on jego sposobu przeżywania spotkania z Chrystusem w Eucharystii i przyjmowania konsekwencji wynikających z tego spotkania w życiu codziennym. Znowu nie znajdziemy u niego nadzwyczajności, ale niezwykłą była jego pokora, wierność i mądrość w odkrywaniu tej najważniejszej prawdy naszego życia chrześcijańskiego, żywej obecności Chrystusa Zbawiciela.

Przy ołtarzu i na adoracji

Przywołajmy najpierw kilka obrazów, które nam zapadły w pamięci z tamtych czasów. Otóż sprawy kościoła, ołtarza i celebracji liturgii były dla niego świętością, której uczył nas ministrantów, ale także pociągał do tej postawy wiernych w parafii. Sama celebracja przy ołtarzu była szczytem drogi, którą szedł codziennie od samego rana. Skupienie modlitwne, połączone z medytacją, trwanie na modlitwie i wpatwienie w obraz Matki Najświętszej, w ołtarzu przed jego konfesjonalem, było niewątpliwie głębokim przygotowaniem do tego, co miało stać się za chwilę, czyli do celebracji Eucharystii.

Ks. Marszałek odprawiał Mszę Świętą zasadniczo o 6.30 rano. Jednak już od godziny 6.00 trwał na modlitwie w konfesjonale, odprawiając medytację. Pewnie i penitenci uzupełniali jego modlitwę. Nie przeszkadzali mu w medytacji lecz uzupełniali jego przygotowanie. W jaki sposób? Odkrywanie obecności Zbawiciela prowadzi do poznania także Jego miłosierdzia. Kontakt z Miłosiernym Zbawicielem pozwala następnie spojrzeć szczerze także na własne życie, szczególnie gdy człowiek zbliża się do Najświętszych Tajemnic.

Wyjaśniał to św. Jan Paweł II w liście do kapłanów na Wielki Czwartek z 29 marca 1992. Podkreśla w nim jak ważne jest dla każdego chrześcijanina, a szczególnie dla kapłana trwanie w zjednoczeniu z Chrystusem. Właśnie w kontekście ustanowienia Eucharystii przed swoją zbawczą śmiercią Pan Jezus przywołał obraz winnego krzewu i latorośli (por. J 15,5). Jak doskonale rozumiał to zawsze ks. Jan, gdy zjednoczenie z Chrystusem w celebracji sakramentalnej Eucharystii poprzedzał tak długim i wymownym przygotowaniem. Również i ta posługa kapłańska w sakramencie pojednania, gdy wierni przychodzili do spowiedzi przed Mszą Świętą, nie odrywała go od medytacji Chrystusa, ale właśnie łączyła go jeszcze bardziej z Nim. We wspomnianym liście do kapłanów św. Jan Paweł II przywołuje bowiem jeszcze drugi ważny fakt, który poprzedzał ustanowienie Eucharystii. Pan Jezus umył nogi Apostołom. Był to przykład, ale przede wszystkim wyraz wewnętrznej postawy Zbawiciela, która charakteryzowała Go w tym ważnym momencie realizacji dzieła naszego zbawienia.

Właśnie ten ewangeliczny obraz winnego krzewu i latorośli (J 15,1-5) oraz scena umycia nóg Apostołom w Wieczerniku przez Pana Jezusa (J 13,4-15) stanowią ilustrację zasadniczej postawy kapłańskiej, którą Jan Paweł II opisuje w adhortacji posynodalnej na temat formacji kapłanów¹. Święty Papież podejmuje w ten sposób syntezę przemyśleń ojców synodalnych, którzy zachęcają kapłanów do świadomego podjęcia drogi formacji, która upodobni ich coraz bardziej do Jezusa i wprowadzi na drogę naśladowania Go do końca.

Nasz ks. Jan szedł właśnie tą drogą. Czynił to przez całe swoje kapłańskie życie, wcześniej zanim jeszcze pojawiła się wspomniana adhortacja, gdyż takie było zawsze nauczanie Kościoła². Jeszcze z czasów seminaryjnych wyniósł głębokie przekonanie, że zbliżając się do

¹ Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, o formacji kapłanów we współczesnym świecie (25.03.1992).

² Ks. prałat Jan Marszałek zmarł w Łodygowicach 16 maja 1989 roku.

ołtarza musi mocno trwać w Chrystusie, niczym latorośl w winnym krzewie i jednocześnie powinien podjąć pokorną posługę wobec Ludu Bożego, obmywając ich dusze mocą łaski Zbawiciela. Postawa ks. Marszałka wydawała się taka zwyczajna, a jednak w ocenie wiernych było to posługiwanie inne, wyjątkowe. Powodem było właśnie to głębokie zjednoczenie z Chrystusem.

W zakrystii, przy ubieraniu się, staraliśmy się wszyscy zachować milczenie i skupienie, gdyż ks. Prałat przypominał nam o tym nieustannie. Temat powracał często na zbiórkach ministranckich, kiedy przywoływał z przekonaniem przykład świętych młodzieńców Dominika Savio i Jana Berchmansa. Gdy zdarzyły się w zakrystii przed Mszą Świętą jakieś rozmowy, karmił nas milcząco wzrokiem. Nie pamiętam, by w takich sytuacjach podnosił głos. Pouczenia na zbiórkach były szczególnie cenne, bo formowały w nas właściwy sposób myślenia o służbie przy ołtarzu. To nie było tylko samo upominanie, ale cierpliwe uczenie właściwej postawy.

Niewątpliwie należy jeszcze dotknąć tematu wiary uczestników celebrowanej liturgii. Szczególnie dotyczy to celebransa. Chociaż wiarą żyjemy na co dzień, to jednak zbliżając się do świętych Tajemnic należy ją rozbudzić i pogłębić już na etapie przygotowania. Pamiętamy, że wiara rodzi się ze słuchania słowa Bożego (Rz 10,17) i dlatego w modlitewnym przygotowaniu do celebracji, zarówno wiernego jak i kapłana, nie może braknąć wsłuchiwania się w słowo Boże. Kapłanom najczęściej proponuje się modlitwę psalmami oraz codzienną medytację.

W tym duchu zrodziła się w tradycji Kościoła praktyka modlitw, które pomagały kapłanowi przygotować się do Mszy Świętej. Powstały one na różnych etapach historii Kościoła i w różnym kontekście kulturowym, więc różnią się między sobą formą literacką. U fundamentów było jednak doświadczenie wiary poprzednich pokoleń kapłanów. Przywołanie ich obecnie pomaga rozbudzić podobne uczucia, które napełniały serca autorów tych modlitw, gdy sami zbliżali się do tej Wielkiej Tajemnicy. Regularne odmawianie modlitw proponowanych kapłanowi przed i po Mszy Świętej było również dla ks. Marszałka pomocą w formowaniu postaw, które były potem tak bardzo widoczne przy ołtarzu i właściwie przez cały dzień.

Przyjrzyjmy się niektórym z tych modlitw. Modlitwa przypisywana św. Ambrożemu (chyba niesłusznie) zawiera głębokie wyznanie wiary oraz pokorne uniżenie się przed Bożym Majestatem. W innej święty Tomasz z Akwinu, precyzyjny teolog, uczy nas prosić: *Spraw łaskawie, abym przyjął nie tylko znak zewnętrzny sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, lecz istotę i całą moc tego sakramentu*. W modlitwie do Matki Najświętszej kapłan prosi, by zechciała towarzyszyć kapłanowi i wszystkim kapłanom na całym świecie, tak jak sama towarzyszyła Jezusowi pod Krzyżem. Tradycja Kościoła podsuwa także kapłanowi formułę wzbudzenia właściwej intencji do celebrowania liturgii w duchu Kościoła. Słowa *Ego volo* pomagają człowiekowi zaangażować się wewnętrznie, aby podjął się aktu przeistoczenia chleba i wina w Najświętsze Ciało i Krew naszego Pana zgodnie z wolą Kościoła Katolickiego. Jest to ważne, bo nikt z kapłanów nie może działać w sferze sakramentalnej na własną rękę, ale musi wykonywać wolę Chrystusowego Kościoła³. Uświadomienie sobie tego faktu wiary wpływa potem na całą postawę kapłana, na sposób celebracji i na wierność w zachowaniu rubryk mszału. Co więcej, kapłan modląc się postanawia wykonać wszystko zgodnie z obrządkiem Kościoła rzymskiego, nie według własnej woli. Te treści musiały budować kapłańskie serce naszego księdza Prałata, dlatego zawsze wiernie klękał na

³ W. GRANAT. *Sakramenty święte. Część I. Sakramenty w ogólności. Eucharystia*, Lublin 1961, s. 65-69; Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, o formacji kapłanów we współczesnym świecie (25.03.1992) 12.

klęczniku w zakrystii i odmawiał proponowane modlitwy z tablicy zawieszanej na ścianie. Treści te nie były dostępne dla ministrantów ze względu na język łaciński, ale on modląc się w ten sposób wpływał duchowo i na nas obecnych w zakrystii.

Gdy człowiek wierzący staje wobec tak wielkiej Tajemnicy jaką jest Eucharystia, pojawia się jeszcze konieczność zaangażowania naszych uczuć. Trzeba umiłować to, co pochodzi od Chrystusa i do Niego należy. Pan Jezus, po swoim zmartwychwstaniu, gdy przekazywał Piotrowi odpowiedzialność za Kościół, pytał go nie tyle o umiejętność zarządzania, ale po prostu o miłość (J 21,15-17). Miłość do Chrystusa i do tego co jest Jego prowadziła chrześcijan niejednokrotnie do ryzykowania własnego życia, gdy zbierali się na Eucharystii wbrew zakazom ze strony władz. Podjęcie czynności tak bardzo świętych, z miłością do Chrystusa i do Jego Kościoła, pozwoliło księdzu Janowi trwać w ciągłej jedności z Nim samym. Dla niego zachowanie przepisów liturgicznych nie było zwykłym legalizmem, ale sposobem dotknięcia samego Zbawiciela, który przez znaki widzialne uobecnia się w swoim Kościele⁴.

Wydaje się, że wiele nadużyć w celebracji liturgicznej jest wynikiem egoizmu celebrujących, zapatrzenia we własne idee. A w celebracji chodzi przecież o sprawy Chrystusa i Kościoła. W liturgii nieraz modlimy się o właściwą postawę ducha przy ołtarzu. Dla przykładu warto przywołać modlitwy ze wspomnienia św. Piusa V papieża (30 IV), tak bardzo związanego z odnową liturgii po Soborze Trydenckim. Za jego pośrednictwem prosimy Boga „abyśmy uczestniczyli w świętych obrzędach z żywą wiarą i gorącą miłością” (kolekta). Miłość kształtuje piękno celebracji, zapewnia jedność z Chrystusem i z Kościołem, a to stanowi istotę każdej liturgii. Właśnie to nastawienie charakteryzowało wszystkie czynności ks. Marszałka w drodze do ołtarza, przy ołtarzu i w drodze od ołtarza do codziennego życia.

Umiłowanie wszystkiego co należy do Chrystusa i do Jego Kościoła widać było chociażby w jego sposobie wykonywania gestów liturgicznych. Jego sposób brania do ręki kielicha, całowania ołtarza, sposób wypowiedzania formuł liturgicznych było wyjątkowe, choć nie miało nic z gestów teatralnych. Wielu z nas przypomina sobie z jak wielkim pietyzmem traktował gest podniesienia. Długo trzymał hostię i kielich w górze. Można było zauważyć szept modlitwy osobistej w tym momencie. Wynikało to ze zrozumienia tego świętego momentu. Jeden z jego starszych ministrantów zapytał go kiedyś po Mszy Świętej odprawianej już w czasie choroby w pokoju, dlaczego tak długo trzyma hostię i kielich podniesiony i jaką modlitwę wtedy odmawia. Otrzymał ciekawą odpowiedź. „Ksiądz Prałat tłumaczył mi ten najważniejszy moment Mszy Świętej i przekazał mi tę modlitwę: «Ciało Chrystusowe zbaw mnie....; Krwi Chrystusowa napój mnie...»”⁵. Te słowa i taki sposób ukazania Chrystusa stał się dla tego kapłana bardzo ważny i gdy dzisiaj już sam celebruje, stara się naśladować księdza Prałata.

Wiele świadectw o sposobie celebrowania Mszy Świętej przez księdza Jana złożyli naoczni świadkowie, parafianie z Łodygowic. Większość tych wspomnień była potem publikowana na łamach pismka parafialnego „Nasz Czas”, które wychodzi co tydzień od ponad trzydziestu lat. Oto wspomnienie innego z dawnych ministrantów, dzisiaj również kapłana, na temat jego rozkładu dnia:

„...Pamiętam, przez lata szkoły podstawowej, że żelazną godziną, zastrzeżoną do odprawiania mszy świętej była dla niego godzina 6.30. Ksiądz Prałat przychodził po godzinie szóstej do konfesjonału i tu przygotowywał się do mszy świętej. (...) Potem było wiadomo, że otworzy Kanon Rzymski - pierwszą modlitwę eucharystyczną,

⁴ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, o liturgii świętej (4 XII 1963) 7.

⁵ Ks. Paweł Hubczak. *Wspomnienia* (15.10.1999) =Archiwum Postulatora.

którą odmawiał przez całe życie: „Ojciec nieskończenie dobry...” tak zaczynały się ta modlitwa. Był to żelazny kanon. Wybór trzeciej modlitwy eucharystycznej był bardzo rzadki, drugiej nie używał”⁶.

Z tego „żelaznego” rytmu nie wytrąciła go nawet ciężka choroba. Przywołajmy jeszcze raz wspomnienie innego dawnego ministranta, dzisiaj także kapłana, który pisze te słowa w 10 lat po śmierci ks. Jana. Zapamiętał dobrze wiele szczegółów ze sposobu celebrowania tego kapłana, doświadczonego wtedy ciężką chorobą.

„Centralną częścią dnia księdza Prałata była Eucharystia. Kiedy przychodziłem o godz. 5.30, ksiądz Prałat wierny rozmyślaniom i brewiarzowi na swoim stałym fotelu, przygotowywał się do niej. W tym czasie przygotowywałem ampułki, mszał i gdy jeszcze miałem czas to także lekarstwa. Tym trzydziestu minutom towarzyszyło milczenie, aby nie zakłócić jego modlitwy. Czasem szeptem rozmawiałem z panią Marią Sz. lub z panią gospodynią Heleną H. Kiedy ksiądz się pomodlił pomagałem mu wstać i bardzo spokojnie, z trudem, ubierał się do Mszy Świętej. Z wielkim namaszczeniem czynił znak krzyża by następnie ucałować humerał i stulę.

Eucharystia była sprawowana na ławie, która od początku była przeznaczona na ołtarz. W postawie siedzącej z wielką dokładnością wypowiedzenia słów rozpoczynał swoją mszę świętą. Najbardziej zwracałem uwagę na moment przeistoczenia i podniesienia. Do dziś pamiętam jego wzrok utkwiony w Ciało Chrystusa i w Kielich z Krwią Przenajświętszą.

Po Komunii trwaliśmy przez chwilę w milczeniu. Ksiądz prałat się modlił. Czasem czekałem dość długo aby nastąpiła puryfikacja. Po zakończeniu Mszy Świętej ksiądz Prałat siadał w swoim fotelu i po raz kolejny się modlił trwając w dziękczynieniu. Ja natomiast składałem albę itd”⁷.

Ten wyjątkowy czas wspomina także inny ówczesny ministrant, dzisiaj również kapłan. Bardzo interesujący jest fakt, że ci dorastający chłopcy zwracali uwagę na takie szczegóły.

"Kiedy jako ministranci przychodziliśmy o szóstej rano do kościoła, on już był w konfesjonale. Po odprawieniu mszy świętej o wpół do siódmej długo adorował Pana Jezusa. W czasie choroby odprawiał Mszę Świętą na plebani. Gdy jako klerycy o szóstej szliśmy do kościoła, tam na górze, na plebani było już po mszy świętej, trwało już dziękczynienie. Długo przygotowywał się i dziękował po Mszy Świętej. Chciało się wziąć udział w tej mszy świętej sprawowanej przez cierpiącego. Ksiądz Paweł H. i mój brat ksiądz Władysław mieli ten zaszczyt jako ministranci w niej uczestniczyć”⁸.

Nieustanne zgłębianie Eucharystii

Kiedy stajemy wobec tak wielkiej Tajemnicy jaką jest Eucharystia pojawia się konieczność nieustannego zgłębiania jej, czyli poznawania jej znaczenia i treści. Ksiądz Prałat może nam i tutaj być przykładem. Dla niego słowa św. Tomasza z Akwinu: „*Zbliżam się w pokorze i niskości swej; wielbię Twój Majestat skryty w Hostii tej*” były prawdziwą częścią programu formacyjnego jego kapłańskiej duszy. Znajomi kapłani bardzo często spotykali go przy lekturze książek teologicznych. Na jego biurku najczęściej leżały artykuły z czasopisma

⁶ Ks. Jacek Furtak. *Homilia* (19.04.2001): Nasz Czas 19/386(2001)6.

⁷ Ks. Paweł Hubczak. *Wspomnienia* (15.10.1999).

⁸ Ks. Stanisław Cader. *Homilia* (20.09.2001), cz. 2: Nasz Czas 42/409(2001)6.

„Msza Święta”, mówiące o reformie liturgicznej, o pogłębieniu rozumienia Eucharystii. To wszystko przekazywał potem w katechezach i homiliach.

„Dbał o swą stałą formację teologiczną. Świadczy o tym jego biblioteka i prenumerowane czasopisma teologiczne. Przemysłane artykuły z „Homo Dei”, „Katechety”, „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” dostarczały tematu do rozmów ze swymi współpracownikami i alumnami.⁹

W kazaniu na pogrzebie swojego kolegi, proboszcza w Wilkowicach, w grudniu 1967 roku, podkreśla wiedzę teologiczną tego kapłana i jego umiejętność przekazywania jej wiernym.¹⁰ Wymienia organizowane przez niego trzydniowe przygotowania, które poprzedzały różne uroczystości, formowanie specjalnych zespołów pogłębiających wiedzę religijną. Podkreślał te fakty u swojego zmarłego kolegi, bo sam robił dokładnie to samo i widział błogosławione owoce takiego działania duszpasterskiego. Mądre przygotowanie katechetyczne rodziców dzieci przed ich I Komunią, ileż kazań na temat różnych wymiarów życia sakramentalnego, a w tym przede wszystkim Eucharystią, trzyletni cykl wykładów dla młodzieży pozaszkolnej na tematy wybitnie teologiczne i wspaniale prowadzone Godziny Święte w pierwszy czwartek oraz inne nabożeństwa. Prawda o konieczności nieustannego pogłębiania wiedzy na temat Eucharystii i innych tajemnic wiary była dla niego priorytetem, wynikającym z potrzeby kapłańskiego serca.

Zdawał sobie również sprawę, że prawdziwe zrozumienie, na miarę ludzkich możliwości, wielkiej Tajemnicy Eucharystii przychodzi przede wszystkim przez zbliżanie się do niej, pobożne uczestniczenie we Mszy Świętej i przyjmowanie Komunii Świętej. Rolę tego nabożnego zbliżania się do wielkiej Tajemnicy wyjaśniał potem św. Jan Paweł II w swojej encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. „Czy Apostołowie, którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy, byli świadomi tego, co oznaczały słowa wypowiedziane wówczas przez Chrystusa? Chyba nie. Stało się to dla nich jasne dopiero po zakończeniu *Triduum sacrum*, to jest po przeżyciu wydarzeń, jakie miały miejsce od wieczora Wielkiego Czwartku do poranka Wielkiej Niedzieli. W te dni wpisuje się *mysterium paschale*; wpisuje się w nie także *mysterium eucharisticum*”¹¹. Inaczej mówiąc, kiedy człowiek żyje na co dzień życiem Chrystusa i Kościoła odkrywa powoli, pod wpływem Ducha Świętego, prawdziwy wymiar świętych sakramentów. To Boże światło przenika go do głębi, jeśli tylko nie stawia mu sam przeszkody.

Z okazji dziesiątej rocznicy nawiedzenia parafii w Łodygowicach przez Matkę Bożą Częstochowską (w pustych ramach), zorganizował pielgrzymkę na Jasną Górę i pielgrzymom polecił przekazać na Jasnej Górze specjalnie ułożony „Adres do Matki Bożej”. Było to dokładnie 16 października 1978 roku. Tekst ten charakteryzuje doskonale jego wrażliwość duszpasterską. „Matko Łaski Bożej! Przyjmij jeszcze naszą prośbę dotyczącą ożywienia i pogłębienia wiary w naszej parafii. Niech liczniejsze uczestnictwo ojców naszych rodzin w nabożeństwach eucharystycznych, w przystępowaniu do Komunii Świętej, w modlitwach różańcowych zwłaszcza stanowych będzie przykładem pociągającym młodzież zwłaszcza męską do Twego Syna i Ciebie. Niech nie słabnie w naszej parafii wrażliwość na sprawy religijne i działanie łaski Bożej. Błagamy Cię by dzieci i młodzież naszej parafii nie tylko licznie uczęszczała na katechizację ale w swym postępowaniu wyznawała swą wiarę przez korzystanie z sakramentów świętych i dawała swym postępowaniem świadectwo, że prawda i życie, poznanie i działanie, teoria i praktyka wzajemnie się nie wykluczają”¹².

⁹ Ks. Michał Jagosz. *W duchu ofiary i poświęcenia*: Nasz Czas 46/413(2001)6.

¹⁰ Zapiski I, 35.

¹¹ Jan Paweł II, encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, O Eucharystii w życiu Kościoła (17.04.2003) 2.

¹² Zapiski I, 65.

Nie możemy tutaj pominąć także tekstu, do którego nawiązuje ks. Marszałek, mianowicie do Apologii św. Justyna. „Tylko ten może brać udział w Eucharystii, kto wierzy, że prawdą jest, czego uczymy, kto także został zanurzony w wodzie odradzającej i przynoszącej odpuszczenie grzechów, i żyje tak, jak nauczał Chrystus”¹³. Troska o prawdziwą wiarę w duchu katolickim bardzo leżała mu na sercu. W jego homiliach i katechezach tematy te bardzo często się pojawiały. Pojawiały się dlatego, że sam nieustannie wzrastał w tej wierze i nawet zmiany posoborowe nie były dla niego trudnym zaskoczeniem, ale pomagały mu odkrywać coraz bardziej świętość tego obrzędu.

„Czyta nam Kościół św. o wierze, gdyż wiara jest postawą w odnoszeniu się do Boga. Kto ma wiarę, ten się modli. Objawiam swą wiarę w modlitwie błagalnej: *Panie zmiłuj się nad* i modlitwie dziękczynnej. Możemy osłabić naszą wiarę (gdy ją) skrywamy, lekceważymy zbawienie, uciekamy. Co mi mówi wiara o Mszy św. a jak ja się zachowuję. Uwielbiaj duszo moja Pana, iż uczynił mi wielkie rzeczy. Cóż oddam Panu za to wszystko, co mi uczynił”¹⁴.

Znamienne słowa ks. Jana przywołuje w swoich wspomnieniach jeden z kapłanów, pochodzących z Łodygowic. Usłyszał je na katechezie w szkole podstawowej i zapamiętał do dzisiaj.

„Pamiętam jednak dokładnie jedną katechezę, którą prowadził z nami ksiądz Prałat pod nieobecność naszego katechety. To było w którejś z młodszych klas szkoły podstawowej. Ksiądz Proboszcz narysował na tablicy ołtarz, który przez środek przecinał duży krzyż. Przez całą godzinę tłumaczył, że Msza Święta to pamiętka Ostatniej Wieczerzy i Wielkiego Piątku. Te dwie tajemnice należy przeżywać podczas Eucharystii, a na zakończenie powiedział słowa: *Pamiętajcie, przez całe życie będziecie się uczyli przeżywać Mszę świętą*”¹⁵.

Doświadczenie miłości

Kiedy rozważamy ustanowienie Eucharystii w czasie Ostatniej Wieczerzy trudno nie zauważyć, że dokonuje się ono wraz z objawieniem wielkiej miłości Syna Bożego do nas. „*Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował*” (J 13,1). Ten klimat jest zatem nieustannie obecny w celebracji eucharystycznej. Z drugiej strony objawienie miłości Chrystusa do nas wymaga jednoznacznej odpowiedzi. Chodzi o odpowiedź miłości w stosunku do Niego oraz pokochania tego co od Niego pochodzi, bo jest znakiem tej miłości. Zatem celebracja Eucharystii oraz wszystko co jest z nią związane powinno być traktowane ze szczególnym uczuciem i pieczołowitością. I znowu przykładem w takim przeżywaniu tego daru może nam być Sługa Boży ks. Jan Marszałek. Warto tutaj przywołać przepiękny tekst z notatek, które zachowały się w jego książkach. Była to prawdopodobnie katecheza dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, chociaż trudno określić rok ich powstania. Tłumaczy rodzicom doniosłość i wielkość tej Tajemnicy, ufając pewnie, że przekażą to potem swoim dzieciom. Tłumaczy, że istotą tego momentu jest miłość Boga do człowieka i prawdziwe uczestnictwo w Eucharystii wymaga odpowiedzi miłości. „*Bóg jest miłością. Miłować, to znaczy oddawać się – a On daje nam duszę nieśmiertelną. (...) Miłować to znaczy stawać się podobnym - On staje się człowiekiem, by być bratem. Miłować, to znaczy być blisko, koło umiłowanego – to jest Eucharystia, Najświętszy Sakrament. Miłować, to znaczy utożsamiać się z umiłowanym – Komunia święta. Miłować, to życie oddać za umiłowanego – On Bóg umarł za nas. Miłować,*

¹³ Justyn, *Apologia I*, 66= Liturgia Godzin, t. II, 548: O sprawowaniu Eucharystii.

¹⁴ Zapiski II, 9.

¹⁵ Ks. Tadeusz Mrowiec. *Wspomnienie* (13.12.2001), cz. 1: *Nasz Czas* 52/419(2001)6.

to dzielić własne szczęście z umiłowanym – On daje nam niebo”¹⁶. Dla niego były to tak wielkie wartości, że szukał różnych sposobów, by je odpowiednio wyrazić. Być może, że ks. Prałat cytuje w tym jakiegoś innego autora, ale własnoręczne przepisanie tego tekstu i przekazanie go wiernym jest znakiem jego wielkiego zachwytu wobec Tajemnicy Eucharystii i głębokiego zrozumienia tej prawdy.

Piękne w tym temacie są także zapiski ks. Marszałka prawdopodobnie do homilii na temat Komunii Świętej. Mówi o znaczeniu pokarmu dla ciała dla podtrzymania życia. Odwołuje się do słów Pana Jezusa *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem*. Widzi w tym hojność i miłość Serca Jezusowego, stąd przynosi tak znaczne umocnienie ducha. Ilustruje to pięknym przykładem z czasów pierwszych męczenników, kiedy to ojciec rodziny Kwintus odważnie umierał na arenie, jego żona zamoczyła chusteczkę w jego krwi i tą pokrwawioną chusteczką dotknęła ust trzęsącego się ze strachu syna Pankracjusza. Ten prosty gest spowodował, że Pankracjusz poczuł moc, siłę i miłość do Chrystusa. Odważnie oddał swoje życie jak ojciec i przy nim matka. Konkluduje więc ten przykład mówiąc: jeśli kropla krwi człowieka może spowodować taką przemianę duchową, to o ileż bardziej może dokonać cudownej przemiany Krew naszego Zbawiciela. „Boska Krew z Boskim Ciałem da nam moc, jeśli je godnie przyjmujemy. Jest to niczym transfuzja krwi dla organizmu”¹⁷. Ten mądry duszpasterz potrafił być tak bardzo przekonujący w swoim nauczaniu, bo czerpał z obfitości własnego kapłańskiego serca.

Wrażliwość na to co święte

Przejawem miłości do Chrystusa jest także dostrzeganie Jego darów i szacunek dla nich. Wymaga to jednak przygotowania i rozeznania, gdyż trzeba wiedzieć co stanowi dla nas prawdziwą wartość. Gdy człowiek nie zna tej wartości łatwo ją zignoruje. Dlatego św. Augustyn powtarzał, że boi się takich momentów, gdy Bóg przechodzi obok nieuważony przez nas i człowiek uchyla się od rozmowy jaką Bóg chce z nim przeprowadzić¹⁸. Stąd warunkiem dobrego spotkania ze Zbawicielem jest właściwe przygotowanie się do niego. Jest to bowiem rozmowa z Bogiem. Na podstawie tego co zapamiętaliśmy z postawy ks. Marszałka i tego co pozostawił w notatkach możemy wyakcentować cztery ważne punkty, na które zwracał uwagę w ramach przygotowania do Eucharystii. Powtarzał często, że kiedy człowiek idzie na spotkanie z Bogiem, to (1) musi być odpowiednio ubrany, (2) musi zająć odpowiednie miejsce w kościele, (3) musi przyjąć właściwą postawę i (4) musi zaangażować się w celebrację.

Dzisiaj problem odpowiedniego ubrania się na Mszę Świętą niewątpliwie stracił powszechnie na znaczeniu. Kiedyś założenie świątecznego ubrania przed pójściem do kościoła wpływało na uświadomienie sobie znaczenia tej chwili. Dzisiaj odpowiednim ubraniem podkreśla się pójście do restauracji, na wydarzenie kulturalne, na spotkanie towarzyskie, ale nie koniecznie do kościoła. Ksiądz Prałat zwracał uwagę na skromność w ubiorze, szczególnie w odniesieniu do kobiet. Niedzielna Msza Święta miała jeszcze wtedy powszechnie wymiar świąteczny, więc nie znajdziemy w zapiskach księdza Jana uwag na temat świątecznego ubrania. Jednak w dzisiejszych czasach temat warto poddać do refleksji w

¹⁶ Zapiski I, 9

¹⁷ Zapiski I, 11

¹⁸ *Timeo enim Iesum transeuntem et manentem ed ideo tacere non possum* – boję się Jezusa, który przychodzi i pozostaje, więc nie mogę milczeć: Św. Augustyn, *Serm.* 88, 14, 13. Od św. Augustyna pochodzi także inne podobne powiedzenie: *Timeo Deum transeuntem, et non revertentem* – Boję się Boga, który przechodzi obok i nie wraca.

naszych środowiskach. Odpowiedni ubiór na zgromadzeniu liturgicznym wskazuje przecież na rodzaj świadomości religijnej i kulturalnej uczestnika. Do tego także ważnym aspektem będzie szacunek dla zgromadzonych w kościele. Warto więc pomyśleć o ubiorze.

Więcej uwag księdza Jana znajdziemy na temat zajmowania odpowiedniego miejsca w kościele. Chciał, aby uczestnicy widzieli tego, który przychodzi, aby dostrzegali przychodzącego Króla. Dobrze jest nam znany fakt, że przychodząc do kościoła wierni zajmują tylne miejsca. I nie jest to przejaw koniecznej pokory, ale raczej obojętności. Jeden z kapłanów z Łodygowic zapamiętał usilną prośbę ks. Prałata skierowaną do wiernych, którzy zajęli miejsca z tyłu kościoła, a z przodu pozostały puste: „Ja was bardzo proszę – zbliżcie się do Jezusa Chrystusa”¹⁹. Smuciło tego gorliwego duszpasterza, gdy wierni pozostawali w dystansie wobec tego co tak święte i konieczne dla życia człowieka. Nawoływanie ks. Prałata stało się niemal przysłowiem. Zachęcał szczególnie dzieci, by zajmowały miejsca najbliższe ołtarza. Niejednokrotnie powracał w homiliach temat uczestniczenia we Mszy Świętej na placu przykościelnym. Ze względu na szczupłość miejsca w kościele wielu zatrzymywało się na zewnątrz. W tych okolicznościach w jakimś sensie było to usprawiedliwione. Jednak ks. Jan nie chciał, by zbierano składkę poza kościołem. Miało to pomóc w uświadomieniu wiernym, że trzeba szukać lepszego miejsca na spotkanie z Chrystusem we Mszy Świętej.

Ważne jest także przyjmowanie odpowiedniej postawy w czasie uczestniczenia w świętych obrzędach. Ks. Marszałek zwracał niejednokrotnie uwagę mężczyznom na sposób przyklęknięcia i zegnania się. Krytykował powszechnie przyjęte niedbałe klęknięcie na jedno kolano w czasie podniesienia. Sam rozumiał głęboko świętość tego momentu i pragnął dzielić się tą świadomością z parafianami. Ksiądz Prałat uczył dzieci i starszych głębokiego szacunku dla Najświętszego Sakramentu na katechezie, w homiliach, ale przede wszystkim swoim własnym przykładem. Dzieciom i młodzieży wpajał praktykę przyklęknięcia przed Najświętszym Sakramentem po wejściu do kościoła oraz przy wychodzeniu. Wpajał konieczność adoracji Pana Jezusa po przyjęciu Komunii świętej. Jedna z sióstr zakonnych wyznaje po latach: „Do dziś pamiętam biały tydzień po przyjęciu I Komunii świętej. Praktycznie uczył nas jak rozmawiać z Panem Jezusem, gdy On przyjdzie do naszych serc”²⁰.

W okresie przemian związanych z Soborem coraz więcej mówiło się o czynnym uczestnictwie wiernych w liturgii. Nie chodziło tylko o słuchanie i patrzenie na ołtarz oraz na kapłana, ale o czynną odpowiedzialność za to, co dzieje się przy ołtarzu, o wchodzenie w misterium dokonujące się wobec człowieka. Tłumaczył zatem ks. Jan nieustannie znaczenie świętych obrzędów i zachęcał do głębokiego uczestnictwa w nich. Bardzo mądrym posunięciem duszpasterskim było wprowadzenie jednego modlitewnika „Droga do nieba” zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Modlitewnik ten, zredagowany na Śląsku na wzór modlitewnika niemieckiego, świetnie pomagał w czynnym uczestniczeniu w liturgii oraz zawierał wiele materiału do osobistej formacji duchowej wiernego. A śpiew w kościele miał być piękny, angażujący całego człowieka do modlitwy. Zarówno w Bachowicach jak i w Łodygowicach nie bał się organizować nawet nauki śpiewu nowych pieśni. Pełne zaangażowanie miało wpływ na ubogacenie życia wewnętrznego i lepszy kontakt człowieka z Bogiem. Oto mądrość tego duszpasterza²¹.

Wrażliwości na to co święte nie da się narzucić. Można wymusić pewne formy poszanowania wszystkiego co związane jest z religią i wiarą innych ale wchodzi to w zakres powszechnie przyjętych zasad kultury. Wierzącym to jednak nie może wystarczać. Dostrzeganie i poszanowanie tego co święte powinno dla nich wynikać z miłości do Boga i do

¹⁹ Ks. Tadeusz Cader, *Homilia* (12.12.2002), cz. 1: 2/473(2003)5.

²⁰ S. Krystyna Mieszczak, *Wspomnienia*

²¹ Ks. Tadeusz Cader, *Homilia* (12.12.2002), cz. 1: 2/473(2003)5.

Jezusa Chrystusa, którą rozpala w sercach Duch Święty. To dlatego nasz mądry duszpasterz modlił się i podejmował wiele inicjatyw, aby zaszczerpić w duszach swoich parafian miłość do Pana Boga, miłość do Najświętszego Sakramentu. Na tej drodze to co święte staje się prawdziwie ważne dla człowieka. Ks. Jan nie tylko bolał nad nieodpowiednim zachowaniem dzieci i młodzieży w kościele, ale sam był żywym przykładem zrozumienia obecności Zbawiciela, co podkreślał całą swoją postawą²².

Podsumowanie

Chociaż Sługa Boży ks. Jan Marszałek był oczywiście kapłanem, to jednak zasady pobożności eucharystycznej, praktykowane przez niego, nie są „typowo kapłańskie”. Przygotowanie do Mszy Świętej ułatwi jej przeżycie każdemu katolikowi. Konieczność zgłębiania treści Eucharystii przez całe życie pozwala odkrywać jej wielkość i znaczenie, by nie stała się zwykłym, mało znaczącym obrzędem. Okrycie fundamentu Eucharystii, czyli miłości Chrystusa do Ojca i do człowieka, wniesie także światło Boże w całe nasze codzienne życie. Wypracowanie postaw, które zapewnią poważne traktowanie celebracji eucharystycznej jest nie tylko wymogiem jakiejś „kultury”, ale zapewnia pogłębienie duchowego przeżycia. W ten sposób pobożność będzie wynikiem tego czym człowiek żyje w swoim wnętrzu. W swojej rozmowie z Samarytanką Pan Jezus mówił: *„Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec”* (J 4,23). Cześć oddawana Bogu musi pochodzić z serca człowieka i jego czyny muszą się zgadzać z tym co jest w sercu.

Ksiądz Prałat zwracał jeszcze uwagę na coś, co może nie zawsze należycie doceniamy. Otóż zdawał sobie sprawę, że Eucharystia jest z zasady celebracją Kościoła, który gromadzi się przy ołtarzu. Nie jest nabożeństwem prywatnym, ale celebracją wspólnotową w Kościele. Jedność tej zgromadzonej wspólnoty buduje nie tyle jej dobra organizacja, ale odnawiające działanie Ducha Świętego, który objawia się pośród zgromadzonych. Ten sam Duch w sercach różnych ludzi tworzy prawdziwą wspólnotę Ducha, czyli Chrystusową *communio*. Na przykład w III Modlitwie Eucharystycznej znajdujemy słowa: *„Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napelnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie”*. Ta komunia Ducha stwarza także możliwość dzielenia się duchowymi darami we wspólnocie Kościoła, czyli między nami i między nami a naszymi świętymi Patronami (KKK 946nn). Zatem pobożne uczestniczenie we Mszy Świętej, w adoracji i w innych nabożeństwach eucharystycznych pozwala nam trwać i rozwijać się duchowo we wspólnocie świętych.

ks. Stanisław Mieszczak SCJ
postulator

Wysłane 30 lipca 2022

²² Ks. Andrzej Loranc, *Homilia* (8.02.2001): *Nasz Czas* 10/377(2001)6.